

Sygnatura akt VI Ka 1154/15

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **31 maja 2016** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Małgorzata Peteja-Żak (spr.)

Sędziowie SSO Arkadiusz Łata

SSO Agata Gawron-Sambura

Protokolant Aleksandra Studniarz

przy udziale Tomasza Grzesika Prokuratora Prokuratury Rejonowej Z.

po rozpoznaniu w dniach: 5 lutego, 12 lutego i 31 maja 2016 roku

sprawy **A. K. syna K. i I.,**

ur. (...) w Z.

oskarżonego z art. 156§1 pkt 2 kk

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego w Zabrze

z dnia 12 października 2015 r. sygnatura akt II K 949/14

na mocy art. 437 kpk, art. 438 kpk, art. 636 § 1 kpk

1. zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że:

- w punkcie 1 łagodzi wymierzoną oskarżonemu karę do wymiaru 1 (jednego) roku pozbawienia wolności i skraca okres próby związany z warunkowym zawieszeniem jej wykonania do 2 (dwóch) lat,

- uchyla rozstrzygnięcie zawarte w punkcie 2;

2. w pozostałej części zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy;

3. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. S. O. kwotę 619,92 zł (sześćset dziewiętnaście złotych 92/100) obejmującą kwotę 115,92 zł (sto piętnaście złotych 92/100) podatku VAT, tytułem zwrotu nieuiszczonych kosztów udzielonej z urzędu pomocy prawnej oskarżycielowi posiłkowemu w postępowaniu odwoławczym;

4. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa wydatki postępowania odwoławczego w kwocie 639,92 zł (sześćset trzydzieści dziewięć złotych 92/100) i wymierza mu jedną opłatę za obie instancje w wysokości 180 zł (sto osiemdziesiąt złotych).

Sygn. akt VI Ka 1154/15

UZASADNIENIE WYROKU

z dnia 31 maja 2016r.

Sąd Rejonowy w Zabrzu wyrokiem z dnia 12 października 2015r., w sprawie o sygn. II K 949/14, uznał oskarżonego A. K. za winnego popełnienia czynu polegającego na tym, że w dniu 9 czerwca 2014r. w Z. odpierając bezpośredni i bezprawny zamach za strony E. C. poprzez zadanie nożem E. C. ran kłutych klatki piersiowej penetrujących do jam opłucnowych uszkadzając oba płaty płuca lewego oraz płat dolny płuca prawego, a także poprzez zadanie ran ciętych w okolicy podżuchwowej i policzka po stronie prawej spowodował obrażenia ciała połączone z obfitymi krwawieniami wszystkich ran, które stanowiły ciężki uszczerbek na zdrowiu E. C. w postaci choroby realnie zagrażającej jego życiu, przy czym zachowaniem swoim przekroczył granice obrony koniecznej stosując opisany wyżej sposób obrony jako niewspółmierny do niebezpieczeństwa zamachu, tj. czynu wyczerpującego znamiona przestępstwa z art. 156 § 1 pkt 2 kk w zw. z art. 25 § 2 kk i za ten czyn na mocy art. 156 § 1 pkt 2 kk wymierzył oskarżonemu karę 1 roku i 8 miesięcy pozbawienia wolności, której wykonanie na mocy art. 69 § 1 i 2 kk, art. 70 § 1 pkt 1 kk warunkowo zawiesił na okres próby 4 lat, w oparciu o przepisy Kodeksu karnego w brzmieniu sprzed dnia 1 lipca 2015r.

Nadto w pkt 2 na mocy art. 72 § 1 pkt 5 kk, w oparciu o przepisy Kodeksu karnego w brzmieniu sprzed dnia 1 lipca 2015r., zobowiązał oskarżonego do powstrzymania się od nadużywania alkoholu.

Na mocy art. 44 § 2 kk, w oparciu o przepisy Kodeksu karnego w brzmieniu sprzed dnia 1 lipca 2015r., orzekł przepadek na rzecz Skarbu Państwa dowodu rzeczowego w postaci noża kuchennego marki G. o szerokim ostrzu.

Na mocy art. 46 § 2 kk, w oparciu o przepisy Kodeksu karnego w brzmieniu sprzed dnia 1 lipca 2015r., zasądził od oskarżonego na rzecz pokrzywdzonego E. C. nawiązkę w kwocie 10.000 złotych tytułem zadośćuczynienia za ból fizyczny i krzywdę moralną.

Nadto zasądził od Skarbu Państwa na rzecz pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego stosowne wynagrodzenie tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego oraz zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe, częściowo zwalniając go od wydatków.

Od niniejszego wyroku apelację wywiódł obrońca oskarżonego, który zaskarżył wyrok w całości, zarzucając mu:

I błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, mający wpływ na treść rozstrzygnięcia, poprzez błędne przyjęcie, że:

1. oskarżony przekroczył granicę obrony koniecznej i zastosował niewspółmierny sposób obrony do niebezpieczeństwa zamachu, przewidując możliwość spowodowania ciężkiego uszczerbku zdrowia,
2. że zachowanie oskarżyciela posiłkowego w chwili przed dojściem do konfrontacji z oskarżonym nie nosiło znamion czynu zabronionego i nie miało na celu doprowadzenia do przestępstwa przeciwko mieniu, minimalizowanie jego roli,
3. poprzez błędne przyjęcie, iż spożyty alkohol był obciążeniem dla zachowania oskarżonego i usprawiedliwieniem dla oskarżyciela posiłkowego,
4. oskarżony nie bronił się z obawy o własne zdrowie i życie;

II obrazę przepisów postępowania, a to:

1. art. 5 kpk polegający na nadinterpretacji zachowania oskarżyciela i oskarżonego, tak aby pomimo jako jedynej wersji postępowania wynikającej z wyjaśnień, wątpliwości pojawiające się w sprawie traktować w sposób dla oskarżonego niekorzystny,
2. art. 457 § 3 kpk polegające na wewnętrznie sprzecznym, niespójnym uzasadnieniu wyroku, w szczególności poprzez szczegółowe uzasadnienie instytucji obrony koniecznej zgodnej w zakresie przyjęcia działania A. K. w warunkach art. 25 § 1 kk, a końcowym orzeczeniem w tej sprawie,

3. naruszenie przepisów postępowania, tj. art. 7 kpk, art. 366 § 1 kpk i art. 410 kpk, mających wpływ na treść wyroku, polegających na dowolnej ocenie dowodów i wyrażeniu chybionego wniosku z oceny dowodów.

Stawiając takie zarzuty obrońca oskarżonego wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja obrońcy oskarżonego nie zasługuje na uwzględnienie, a kontrola odwoławcza przeprowadzonego przez Sąd I instancji postępowania dowodowego, zaskarżonego orzeczenia, jego uzasadnienia oraz analiza treści środka odwoławczego skutkowałą jedynie koniecznością korekty orzeczenia w zakresie wymiaru kary. Argumentacja skarżącego nie okazała się słuszna. Sąd Okręgowy podziela przekonanie Sądu Rejonowego co do tego, że oskarżony, odpierając bezprawny, bezpośredni zamach na swoje mienie, a następnie zdrowie, przekroczył granice obrony koniecznej stosując sposób obrony opisany w wydanym w sprawie wyroku, który był niewspółmierny do niebezpieczeństwa zamachu. Brak zatem jest podstaw do uznania, iż w tym zakresie Sąd I instancji dopuścił się afirmowanego w apelacji błędu w ustaleniach faktycznych.

Bezspornym jest w niniejszej sprawie, że oskarżony został zaatakowany przez pokrzywdzonego E. C., który opuszczając wnętrze samochodu lewymi przednimi drzwiami wyskoczył na niego, zamachnąwszy się prawą ręką, muskając go w lewy policzek niezidentyfikowanym, a wystającym z jego dłoni na ok. 10 cm przedmiotem. Napastnikiem zatem był E. C., co rodziło po stronie oskarżonego prawo do podjęcia skutecznej obrony.

Kwestią sporną natomiast w realiach tej sprawy pozostaje to, czy stopień nasilenia zamachu i obrony oraz okoliczności, w jakich działanie obronne zostało podjęte, uzasadnia przyjęcie, że sposób obrony A. K. był współmierny do grożącego mu ze strony E. C. niebezpieczeństwa i czy nie zostały przekroczone granice obrony koniecznej.

Obrońca, kwestionując poczynione przez Sąd Rejonowy ustalenia o przekroczeniu tych granic, podnosi, że oskarżony odpierając bezpośredni, bezprawny zamach na swoje mienie, a także zdrowie i życie, użył podczas ataku napastnika narzędzia adekwatnego do niespodziewanego, agresywnego jego zachowania, ale i do swojego położenia, działał więc w granicach obrony koniecznej, której granic nie przekroczył, a zatem winien być uniewinniony od popełnienia przypisanego mu czynu.

Ocena zatem zasadności apelacji wymaga rozważenia, do jakiego stopnia podjęta przez oskarżonego obrona była konieczną, a w jakim stopniu stanowiła przekroczenie tych granic.

Nie ulega wątpliwości, że choć obrona konieczna ma charakter samoistny (nie subsydiarny), ale jednak może mieć tylko charakter konieczny, a więc musi być podjęta w taki sposób i takimi środkami, jakie są niezbędne do odparcia zamachu w konkretnej sytuacji (wyrok SN z dnia 9 IV 2002r., IV KKN 289/99). A zatem odpierający bezprawny zamach na dobro chronione prawem, powinien wybierać (o ile ma możliwość takiego wyboru) najmniej drastyczne ze skutecznych środków i sposobów obrony. Trzeba też pamiętać o tym, że zastosowana obrona z jednej strony musi być skuteczna, z drugiej jednak umiarkowana, tj. niewyrządzająca nadmiernej szkody, a więc i współmierna do niebezpieczeństwa zamachu, które to niebezpieczeństwo z punktu widzenia zasady proporcjonalności, czyli współmierności obrony, musi być też oceniane jako wypadkowa wielu czynników, w tym jego intensywności, natężenia działań agresywnych, ich powtarzalności, okoliczności zajścia, a także właściwości i cech atakującego i napadniętego (zob. wyrok SA w Poznaniu z dnia 28 II 1991r., II AKR 30/91, postanowienie SN z dnia 3 I 2002r., IV KKN 635/97, OSNKW 2002/5-6/39, Biul. SN 2002/4/19). Tak przyjęty sposób obrony musi zapewnić broniącemu przewagę niezbędną do odparcia zamachu.

Przechodząc po tak poczynionych uwagach natury ogólnej na grunt rozpoznawanej sprawy i dokonując oceny zastosowanego przez oskarżonego sposobu obrony w aspekcie cytowanych wyżej poglądów oraz wskazanych dyrektyw skuteczności i umiarkowania, Sąd odwoławczy uznał, że stopień nasilenia zamachu i obrony oraz okoliczności, w

jakich działanie obronne zostało podjęte, uzasadnia przyjęcie, że sposób obrony oskarżonego był niewspółmierny do grożącego mu ze strony pokrzywdzonego niebezpieczeństwa. Należy zgodzić się z apelującym, że oskarżony w zaistniałych okolicznościach miał prawo do odparcia zamachu użyć noża, to jednak sposób w jaki nóż ten został użyty trudno uznać za umiarkowany. Jest prawdą, co podnosi obrońca, iż oskarżony wychodząc w godzinach nocnych ze swojego mieszkania, miał prawo czuć się zagrożonym, zwłaszcza w obliczu włączanego się trzykrotnie alarmu w jego pojeździe, telefonu J. W. do matki oraz uwag D. W., obserwującej przebieg zajścia z okna ich pokoju. Z relacji jednak tej ostatniej wynikać jasno miało, że w chwili opuszczania mieszkania przez oskarżonego sprawca włamania do użytkowanego przez nich pojazdu miał siedzieć w środku – a zatem oskarżony już z tą chwilą musiał liczyć się z tym, że nastąpi interakcja z napastnikiem. Nie mógł więc być zaskoczonym zupełnie, pomimo niemożności zaobserwowania w chwili wyjścia na zewnątrz czy ktoś siedzi wewnątrz T. (...), gdy w chwili obejścia od tyłu pojazdu i zbliżenia się do lewych przednich jego drzwi, ze środka wyskoczył napastnik, robiąc w jego kierunku zamach prawą ręką. Rację ma obrońca wskazując na dość skąpy materiał dowodowy gdy idzie o osobowe jego źródła, a to głównie ze względu na niepamięć E. C.. Faktem jest zatem, że w zasadniczej mierze to wyjaśnienia oskarżonego stanowiły podstawę do czynienia ustaleń faktycznych. Wynika z nich niewątpliwie, że do zdarzenia – zetknięcia się obu mężczyzn - doszło w dość wąskim przesmyku między zaparkowanym pojazdem a barierą odgradzającą zejście do piwnicy. Jak wynika z protokołu dokonanych oględzin miejsca tuż po zdarzeniu, przesmyk ten między pojazdem T. (...) a ścianą budynku (...) przy ul. (...) miał szerokość 2 metrów (k. 6), dokumentacja zdjęciowa zaś dowodzi, że samochód od bariery był zaparkowany w odległości pozwalającej na swobodne otwarcie lewych drzwi i opuszczenie pojazdu (k. 8), a zatem nie było tak, jak wywodził oskarżony i jego obrońca, by było tam na tyle wąsko, że niemożliwą stawała się swobodna ucieczka oskarżonego „zakleszczonego” między samochodem a osobą pokrzywdzonego, czy też napastnika zaskoczonego obecnością i sporą aktywnością przybyłego właściciela samochodu. Z samych wyjaśnień oskarżonego wynika wszak, iż napastnik po pierwszej wymianie ciosów, a właściwie wymachnięć, oraz muśnięciu raz oskarżonego w policzek nieustalonym, a trzymanym w prawym ręku przedmiotem, po otrzymaniu trafienia nożem, zaczął się szarpać, chcąc „przedrzeć się przez niego”, nie próbując noża tego odebrać, a jedynie odmachując rękami w stronę oskarżonego. Poza pierwszym zaledwie muśnięciem po twarzy oskarżonego, pokrzywdzony nie podjął zatem żadnych dalszych niebezpiecznych działań, które zagrażałyby zdrowiu bądź życiu oskarżonego, a jego postawa (przedzianie się, przebijanie przez oskarżonego i wymachiwanie, odmachywanie rękoma w stronę oskarżonego) wskazywała bardziej raczej na zamiar jak najszybszej ewakuacji, nie zaś kontynuowania zamachu tak na mienie, jak i na zdrowie oskarżonego. Opisany przez oskarżonego sposób zachowania napastnika po opuszczeniu pojazdu świadczy o tym więc, że natężenie agresji z jego strony nie było szczególnie intensywne, napastnik nie posiadał żadnego niebezpiecznego narzędzia (o czym mógł się przekonać oskarżony już po pierwszej wymianie z nim wymachiwań rękami, nie zaś dopiero – jak sugeruje obrońca – po zakończeniu starcia), nie działał jakoś szczególnie brutalnie i agresywnie, nie spowodował też żadnych obrażeń u oskarżonego, a zatem stosowana przez niego przemoc nie zagrażała życiu oskarżonego. Bezpośrednie, realne więc zagrożenie dla zdrowia oskarżonego nie było znaczne i nie usprawiedliwiała tak radykalnej i niebezpiecznej w skutkach reakcji ze strony oskarżonego. Zważywszy nadto na fakt, że atakując oskarżonego pokrzywdzony był pod znacznym wpływem alkoholu (z zeznań lekarki G. S. wynika, że miał on około 1,5 promila alkoholu we krwi w chwili przyjęcia do szpitala), trzeba stwierdzić, iż stopień znaczości niebezpieczeństwa zamachu nie był szczególnie z jego strony wysoki, skoro i intensywność jego ataku z powodu upojenia alkoholem była ograniczona. O ile zatem analiza nagrań z kamer monitoringu, na których zarejestrowano samotną wędrowkę pokrzywdzonego główną ulicą między zaparkowanymi samochodami i klamkowanie przez niego kolejnych pojazdów, nie wskazywała na taki jego stan nietrzeźwości, który powodowałby zataczanie się czy problemy z zachowaniem równowagi, o tyle przy bezpośrednim starciu z inną osobą, zadawaniu razów czy wymachnięć, alkohol zapewne miał wpływ na jego koordynację ruchową oraz siłę i celność dokonywanych wymachnięć w kierunku oskarżonego.

O tym, że oskarżony przekroczył granice obrony koniecznej świadczy także rodzaj użytego narzędzia, a przede wszystkim sposób jego użycia. Wszak oskarżony zniemacka, w sposób nagły i niesygnalizowany, zadał napastnikowi aż cztery trafne ciosy nożem, choć wystarczające dla odparcia zamachu mogło okazać się samo postraszenie nożem, ostrzeżenie przed jego użyciem czy w końcu zadanie tylko jednego ciosu, np. w machającą w jego kierunku, a zatem widoczną dla niego rękę czy też nogę, by wyeliminować przeciwnika. Tymczasem oskarżony ugodził nożem

pokrzywdzonego najpewniej najpierw w klatkę piersiową, powodując na jej przedzie, w okolicy lewej pachy ranę kłutą dł. 2-3 cm, następnie na plecach pod prawą łopatką (zanim – jak Sąd meriti logicznie ustalił – doszło między mężczyznami do tzw. klinczu), po czym, w końcowym etapie zdarzenia, zadał dwa kolejne cięcia, powodując dwie rany cięte na twarzy (w okolicy podżuchwowej prawej i na prawym policzku dł. 1,5 cm). Jak były to radykalne i niebezpieczne w skutkach działania obronne, świadczą doznane przez pokrzywdzonego obrażenia ciała, skoro ugodzenie nożem następowało w tak newralgiczne miejsca dla życia i zdrowia człowieka jakimi są klatka piersiowa i płuca. Przebieg zdarzenia wskazuje z całą pewnością, że oskarżony już po pierwszym ugodzeniu E. C. nożem zyskał nad nim przewagę, a tym samym dalsze posługiwanie się tymże narzędziem i nieodrzućcenie go, a zadawanie kolejnym ślepych ciosów, nie mogło być uznane za konieczne. Ciosy te nadto musiały być zadane z dużą siłą, o czym świadczą długości i głębokości kanałów ran (rany kłute penetrujące, przebijające płaty górny i dolny płuca). W przekonaniu Sądu Okręgowego zatem nie samo użycie noża, ale umiejscowienie zadanych ran napastnikowi świadczy właśnie o przekroczeniu przez oskarżonego granic obrony koniecznej. Nie tracąc z pola widzenia tej okoliczności, że pokrzywdzony przez pewien krótki fragment tego zajścia był usytuowany na murku wysokim ok. 30 cm, zyskując tym samym przewagę nad wyższym od siebie oskarżonym, nic jednak nie stało na przeszkodzie, by oskarżony odparł atak raniąc jednorazowo pokrzywdzonego w inną, mniej newralgiczną dla jego życia i zdrowia część ciała, co zapewne także położyłoby kres działaniom pokrzywdzonego, skutecznie go obezwładniając. To, że był on młody i sprawny ruchowo, jak zauważył oskarżony, w żadnej mierze nie usprawiedliwiało sposobu w jaki został użyty nóż.

W świetle powyższego, choć należy zgodzić się, że oskarżony miał prawo w obronie koniecznej użyć noża, to jednak w tych szczególnych okolicznościach zdarzenia, przy uwzględnieniu miejsca spotkania obu mężczyzn oraz ich wzajemnego usytuowania, skoro A. K. zdecydował się wychodząc z domu na nóż jako środek obrony, to miał na pewno możliwość, ale i obowiązek, skorzystania z równie skutecznego, ale mniej szkodliwego dla napastnika sposobu użycia tego niebezpiecznego narzędzia; in concreto – sposobu obrony współmiernego do niebezpieczeństwa zamachu, raniąc E. C. jednokrotnie w miejsce widoczne, wystawione (ręka, noga), nie zaś w tak newralgiczne jakim jest klatka piersiowa czy plecy w okolicy podłopatkowej. Z takiej możliwości wyboru oskarżony jednak nie skorzystał, w ten sposób przekraczając granice obrony koniecznej (por. postanowienie SN z dnia 17 VI 2003r., II KK 42/03, OSNwSK 2003/1/1305, postanowienie SN z dnia 15 IV 2015r., IV KK 409/14, OSN Izba Karna i Izba Wojskowa, 2015, nr 9, poz. 78, wyrok SA w Lublinie z dnia 11 VIII 2009r., II AKa 99/09, OSA 2010, nr 7, poz. 32).

Nie ma wpływu na powyższą ocenę zachowania oskarżonego w szczególności ta podnoszona słusznie przez skarżącego okoliczność, iż to pokrzywdzony E. C. swoim działaniem, polegającym na kłamkowaniu samochodów zaparkowanych w zatokach wzdłuż ulicy i na podwórzu w oficynie, zmierzał do zaboru przedmiotów znajdujących się w ich wnętrzach bądź samych pojazdów, które usiłował otworzyć. Nie przekonuje bowiem Sądu odwoławczego takie przyjęte przez Sąd I instancji tłumaczenie irracjonalnego zachowania pokrzywdzonego, którego celem miałyby być jedynie skorzystanie z zapalniczki samochodowej, przespanie się w pojeździe czy też „przećwiczenie otwierania pojazdów”, bez towarzyszących temu niskich pobudek dokonania przestępstwa skierowanemu przeciwko mieniu; takie tłumaczenia nie znajdują oparcia w zasadach logiki i doświadczenia życiowego, zaś analiza zachowania pokrzywdzonego tuż przed feralnym zdarzeniem dowodzi, iż jego zamiarem było co najmniej dostanie się do wnętrza któregoś z samochodów, co ostatecznie przecież udało mu się poprzez pokonanie w nieustalony sposób zamka w drzwiach T.. Niezależnie od powyższego trzeba stwierdzić, iż to, że nie zataczał się on idąc ulicą między pojazdami (co uwidacznia nagranie monitoringu), a także fakt przeprowadzonej przez niego w międzyczasie o godzinie 01.08 rozmowy telefonicznej z kolegą F. S. (co potwierdzają zeznania tego świadka oraz analiza protokołu z oględzin telefonu komórkowego pokrzywdzonego – k. 196-197, na co nie zwrócił uwagi obrońca, czyniąc niesłusznie w tym przedmiocie zarzut) nie świadczą o tym, że jego późniejszy stan niepamięci przebiegu zdarzeń był jedynie wynikiem celowego zasłaniania się niepamięcią by umniejszyć swą odpowiedzialność. Spożyty wcześniej w dość dużej ilości alkohol, a następnie drastyczne wręcz następstwa zdarzenia związanego z otwarciem samochodu oskarżonego oraz podjętym bezprawnym i bezpośrednim zamachem na oskarżonego wiązać się mogły z zaburzeniami świadomości, utratą zdolności postrzegania i odtwarzania postrzeżeń, a także wsteczną niepamięcią kolejności wydarzeń, zwłaszcza gdy uwzględni się treść jego późniejszych zeznań zawierających opis jakichś fragmentów zajść z tego dnia (otwartą srebrną S. (...)) czy też okoliczność późniejszego zawiezienia pokrzywdzonego przez L. C. na miejsce zdarzenia i jego

reakcję. Niezależnie od dokonanej oceny postawy pokrzywdzonego, sam przebieg zdarzenia z udziałem oskarżonego Sąd Rejonowy słusznie ustalił w oparciu o wyjaśnienia tego ostatniego, zwłaszcza w kontekście oceny jego działania podjętego w obronie koniecznej.

Zaprezentowanej przez Sąd I instancji oceny działania oskarżonego nie zmienia także przedstawiany przez obrońcę oskarżonego zarzut, iż nie może być mowy o przekroczeniu granic obrony koniecznej z uwagi na szczególną sytuację motywacyjną oskarżonego, tj. występujący u niego taki poziom strachu, który uzasadniał użycie zastosowanej przez niego obrony koniecznej. Skarżący znajdując usprawiedliwienie nawet dla historii oskarżonego (o której nie wspomina jednak sam oskarżony), podkreślał zwłaszcza okoliczności popełnionego czynu, tj. dynamizm samego zdarzenia, porę nocną, fakt, iż to pokrzywdzony był przygotowany na obecność oskarżonego (a nie odwrotnie), wyprowadzając z tego wniosek o zaistnieniu po stronie tego ostatniego warunków do obrony. Trzeba zatem stwierdzić, że stan zamachu na dobro chronione prawem zawsze powoduje stan pewnego wzburzenia czy zdenerwowania. To, czy chodzi tu o stan opisany w art. 25 § 3 kk zależy jednak od pewnych przesłanek natury obiektywnej, ocenianych przez pryzmat wzorca „przeciętnego obywatela”, a nade wszystko właściwości psychicznych atakowanego. Brak w świetle opinii biegłej z zakresu psychologii oraz biegłych lekarzy psychiatrów podstaw do uznania, że zastosowany przez A. K. sposób obrony był wynikiem właśnie takiej reakcji psychicznej, nawet przy uwzględnieniu wcześniejszego jego przykrego doświadczenia, polegającego na pobiciu go przez nieznanymi sprawców. W realiach niniejszej sprawy trzeba stwierdzić, iż o ile atak E. C. mógł wywołać u oskarżonego strach o własne zdrowie, o tyle nie sposób uznać, iż okoliczności tego zamachu, oceniane obiektywnie i racjonalnie, wywołały strach o takim nasileniu, że to właśnie on skutkowałam przekroczeniem przez oskarżonego granic obrony koniecznej, że to te okoliczności przesądziły o sposobie odpierania przez oskarżonego zamachu (por. wyrok SN z dnia 22 II 2007r., WA 6/07, postanowienie SN z dnia 14 III 2002r., II KKN 337/01). Trudno sobie wyobrazić, by jakikolwiek bezprawny, bezpośredni i rzeczywisty zamach nie wywołał u atakowanego uczucia strachu czy wzburzenia. Nie oznacza to jednak, iż w każdym przypadku są spełnione przesłanki do zastosowania przepisu art. 25 § 3 kk. Oskarżony, słysząc dźwięk alarmu w swoim pojeździe i będąc uprzedzonym przez D. W. o obecności obcej osoby w jego pojeździe, w środku nocy sam zdecydował się wraz z nożem na zejście na dół, co wiązało się z jego strony z koniecznością przewidywania spotkania z napastnikiem i interakcją podjętą z jego strony. W okolicznościach tej sprawy zatem nie sposób uznać, że oskarżony znalazł się w warunkach wyjątkowej sytuacji motywacyjnej.

Wobec zaskarżenia wyroku na korzyść przez obrońcę oskarżonego Sąd odwoławczy dokonał wszechstronnej analizy sprawy i także z urzędu na dostrzegł żadnych uchybień w rozpoznaniu sprawy. Postępowanie sądowe wykazało więc winę oskarżonego. Także przyjęta kwalifikacja prawna zachowania oskarżonego nie budziła wątpliwości. Rozważania prawne, jakie w tym względzie przeprowadził Sąd I instancji są godne podzielenia.

Z tych wszystkich względów nie sposób więc zgodzić się z twierdzeniami apelującego, które w istocie stanowiły jedynie polemikę z ustaleniami i ocenami Sądu orzekającego meriti.

Obronca oskarżonego w żadnej mierze zatem nie podważył prawidłowości pewnych ustaleń Sądu Rejonowego. To, że były one niekorzystne dla oskarżonego nie oznacza, iż Sąd I instancji uchybił regule wyrażonej w art. 5 § 2 kpk, co wytyka obrońca Sądowi Rejonowemu w środku odwoławczym. O złamaniu dyrektywy zawartej w art. 5 § 2 kpk nie można mówić bowiem w sytuacji, w której Sąd dokonując oceny dwóch przeciwstawnych wersji dowodowych wybiera jedną z nich, należycie, stosownie do wymogów art. 7 kpk i art. 410 kpk, ten to wybór uzasadniając. O naruszeniu powołanego przepisu można by mówić dopiero wtedy, gdyby Sąd orzekający powziął wątpliwości co do treści ustaleń faktycznych i mimo braku możliwości dowodowych prowadzących do ich usunięcia rozstrzygnął je na niekorzyść oskarżonego, bądź wówczas, gdyby takie wątpliwości powinien był powziąć (por. postanowienie SN z dnia 29 V 2008r., V KK 99/08, Lex nr 435313). Przepis art. 5 § 2 kpk nie ma bowiem odniesienia do wątpliwości, które ma w zakresie przeprowadzonego postępowania dowodowego któraś ze stron procesu karnego, a dot. wyłącznie wątpliwości, które mogłyby powstać po stronie Sądu co do interpretacji zgromadzonego materiału dowodowego i wskazuje, jak należy w takiej sytuacji postąpić. Nie można więc zasadnie stawiać zarzutu obrazy art. 5 § 2 kpk, podnosząc wątpliwości strony co do treści ustaleń faktycznych. Dla oceny, czy nie został naruszony zakaz in dubio pro reo nie są bowiem miarodajne tego rodzaju wątpliwości zgłaszane przez strony, ale jedynie to, czy orzekający w sprawie Sąd rzeczywiście powziął

wątpliwości co do treści ustaleń faktycznych i wobec braku możliwości ich usunięcia rozstrzygnął je na niekorzyść oskarżonego (por. postanowienie SN z dnia 24 IV 2008r., V KK 24/08, Lex nr 395213).

W konsekwencji niestwierdzenia naruszenia art. 7 kpk i art. 5 § 2 kpk chybionym był również podniesiony przez obrońcę w środku odwoławczym zarzut obrazy art. 410 kpk, skoro Sąd nie pominął żadnego z dowodów ujawnionych na rozprawie oraz nie oparł się na dowodach nieujawnionych na rozprawie, a oceny zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego dokonał w zgodzie z art. 7 kpk. W szczególności nie stanowi naruszenia tego przepisu dokonanie oceny materiału dowodowego przeprowadzonego lub ujawnionego na rozprawie w sposób odmienny od subiektywnych oczekiwań strony procesowej. Fakt, iż zachowanie pokrzywdzonego w zakresie pierwotnego celu jego działania zostało ocenione przez Sąd orzekający odmiennie w porównaniu z oceną dokonaną przez Sąd odwoławczy, nie ma wpływu na ocenę prawną działań podjętych następnie przez oskarżonego. Orzekający w niniejszej sprawie Sąd I instancji swoje rozstrzygnięcie oparł na całokształcie okoliczności ujawnionych w toku rozprawy głównej, a obrońca oskarżonego nie wykazał, aby oceniając zebrany w sprawie materiał dowodowy pominięto jakikolwiek dowód przeprowadzony na rozprawie albo też poczyniono ustalenia na dowodzie, który nie został przeprowadzony i ujawniony na rozprawie.

Mając na uwadze powyższe, w konsekwencji niestwierdzenia naruszenia wskazanych przepisów prawa procesowego, Sąd Okręgowy nie uwzględnił zarzutów i wniosków apelacji obrońcy oskarżonego.

Dokonując kontroli instancyjnej orzeczenia w zakresie kary Sąd Okręgowy dokonał jej korekty uznając, iż kara 1 roku pozbawienia wolności jest karą uwzględniającą wszystkie dyrektywy jej wymiaru, w tym całość okoliczności łagodzących i obciążających. Sąd odwoławczy miał zatem na uwadze stopień winy i społecznej szkodliwości przypisanego zaskarżonym wyrokiem oskarżonemu czynu, relatywnie znaczny stopień przekroczenia przez oskarżonego granic obrony koniecznej, poważne skutki tego przekroczenia oraz okoliczności, w jakich do niego doszło. Uwzględniając powyższe oraz dotychczasową sylwetkę oskarżonego, jego osobowość i sposób życia przed i po popełnieniu przestępstwa uznał, iż kara w granicach minimalnego ustawowego zagrożenia jest karą sprawiedliwą i współmierną, w sposób należyty spełniając swe cele zapobiegawcze i wychowawcze, wypełniając wymogi prewencji ogólnej i w zakresie społecznego oddziaływania.

Zasadnie także można przyjąć wobec oskarżonego pozytywną prognozę co do jego zgodnego z prawem zachowania w przyszłości. Oskarżony jest obecnie osobą niekaraną, a ocena właściwości i warunków osobistych oskarżonego, mająca znaczenie dla oceny, czy zasadne w sprawie pozostawać będzie orzeczenie wobec oskarżonego kary pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania, skłoniła Sąd odwoławczy do wniosku, że wystarczającą wobec oskarżonego karą pozostanie kara pozbawienia wolności orzeczona z warunkowym jej zawieszeniem na minimalny okres próby. Sąd uznał więc, że wymierzenie oskarżonemu kary pozbawienia wolności w takiej formie pozostanie wystarczające dla osiągnięcia wobec niego celów kary. Cele prewencji indywidualnej bez wątpienia spełnione zostaną przez orzeczenie takiej kary, w szczególności zaś tak wymierzona kara zapobiec powinna powrotowi oskarżonego do przestępstwa, wpływając na niego prewencyjnie, a nadto kształtując świadomość prawną społeczeństwa.

Nadto uchylono rozstrzygnięcie zawarte w pkt 2 zaskarżonego orzeczenia, nie znajdując podstaw merytorycznych do orzeczenia tego obowiązku probacyjnego. Trzeba wskazać, że oskarżony prowadzi ustabilizowany tryb życia, w miejscu zamieszkania posiada pozytywną opinię i nie nadużywa alkoholu, fakt zaś, iż przypisanego mu czynu dopuścił się będąc w stanie nietrzeźwości nie może skutkować uznaniem, by alkoholu tego nadużywał. Takie ustalenie byłoby dowolne.

Orzeczonej natomiast środka karny w postaci nawiązki tytułem zadośćuczynienia za ból fizyczny i wyrządzoną krzywdę moralną E. C. jest słuszny i adekwatny do rozmiaru doznanych obrażeń ciała, doznanego cierpienia i bólu, spełniając swe cele kompensacyjny i wychowawczy.

W pozostałej części, nie dopatrując się uchybień, które należałoby uwzględnić z urzędu, Sąd Okręgowy zaskarżony wyrok utrzymał w mocy.

O kosztach sądowych związanych z postępowaniem odwoławczym orzeczono na podstawie art. 636 § 1 kpk, nie znajdując podstaw do zwolnienia oskarżonego od kosztów tego postępowania.